

# Martuszewski, Edward

---

"Z księgi pieśni człowieka niemczonego", Wojciech Kętrzyński, wstęp i oprac. Andrzej Wakar ; tytuł oryginału: "Aus dem Liederbuch eines Germanisierten", przekład Andrzej Kamień, Erwin Kruk, Jerzy Ptaszyński, Olsztyn 1980 : [recenzja]

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 273-276

---

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wojciech Kętrzyński, *Z księgi pieśni człowieka niemczonego*, wstęp i oprac. Andrzej Wakar. Tytuł oryginału *Aus dem Liederbuch eines Germanisiererten*. Przekład: Andrzej Kamień, Erwin Kruk, Jerzy Ptaszyński, Seria: Literatura Warmii i Mazur w dawnych wiekach, Pojezierze, Olsztyn 1980, ss. 142.

Z okazji „roku Kętrzyńskiego” olsztyńskie wydawnictwo opublikowało w 1968 roku *Z księgi pieśni człowieka niemczonego* jedynie jako zestaw przełożonych na język polski młodzieńczych wierszy wybitnego historyka, wybranych w 1883 roku przez niego samego. Zestaw ten uzupełniono wówczas krótką przedmową Karola Małłka i znacznie obszerniejszym posłowiem Andrzeja Wakara (wraz z przypisami i bibliografią).

Nowe wydanie, uznane przez wydawcę za pierwsze, różni się od wspomnianego tym, że uzupełnione zostało niemieckimi tekstami oryginałów, które w ten sposób doczekały się trzeciego wydania; posłowie z 1968 roku (*Zycie Wojciecha Kętrzyńskiego*) przeniesione zostało na początek i nazwane wstępem (z licznymi przypisami i nieco powiększoną bibliografią). Dzięki uzupełnieniu przekładów o teksty oryginałów czytelnik znający oba języki może obecnie dokonać bez trudu natychmiastowego porównania.

Recenzując wydanie z 1968 roku (Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1969, nr 2, ss. 278—281) stwierdziłem brak sześciu utworów z wydania 1938 roku. Wydawca wyjaśnia obecnie (s. LVII), że tłumaczenie tych przekładów Kętrzyńskiego z języka niemieckiego na powrót na język polski, język oryginałów, wydawało się nonsensem. Nie wyciągałem jednak tego rodzaju wniosku, stwierdzając: „O pominięciu ich nie ma najmniejszej wzmianki w całej książce — ani we wstępie, ani w posłowie, ani też w miejscach, w których powinny być znaleźć”. Pisząc „powinny być” myślałem o tekstach pominiętych, a nie „mających być przetłumaczonymi”.

Jeśli jednak w wydaniu z 1968 roku można było pominąć niemieckie przekłady polskich utworów, pod pretekstem, że składa się ono z polskich przekładów niemieckich utworów, to w wydaniu z 1980 roku pominięcie tych sześciu wierszy nie może być naczem usprawiedliwione, ponieważ „jest to wydanie konfrontujące.

Wydrukowanie w nowym wydaniu dwu wierszy Olizarowskiego oraz hymnu *Boże, coś Polskę* obok ich przekładów, dokonanych przez Kętrzyńskiego-studenta, stworzyłoby okazję do dokonania oceny jego umiejętności translatorskich, a także określenia stopnia jego wycucia poezji realizowanej w języku polskim, którego młody poeta musiał się dopiero uczyć, jako że nie „wyszał go z mlekiem matki”. Natomiast trzy dalsze wiersze „z polskiego” można było przedrukować po niemiecku wraz z „polskim odnośnikiem prozą” licząc na to, że jakiś czytelnik pomoże w ustaleniu tekstu faktycznie tłumaczonego.

Krytyczne spojrzenie na własne dzieło obce było jednak nie tylko edytrowi. W ślad za nim poszli tłumacze wierszy Kętrzyńskiego. We wspomnianej już recenzji wytknąłem im sporo konkretnych błędów i usterek, pomijając elementy dyskusyjne. Mimo to, nie podejmując polemiki z publicznie wyrażoną krytyką, w notatce *O obecnym wydaniu* stwierdza się lakonicznie: „Przekłady pochodzą z wydania z 1968 roku”.

Jest to prawdą, ale nie zupełną, ponieważ wiersz *Modlitwa* w wydaniu z 1968 roku (na s. 51) przypisany w swoim czasie Erwinowi Krukowi, jako tłumaczowi, w wydaniu z 1980 roku (s. 81) przypisany został tłumaczowi Andrzejowi Kamieniowi.

Są też inne różnice w polskich tekstach obu wydań. Oto ich zestawienie (I = niemiecki tekst oryginału, II = wydanie z 1968 roku, III = wydanie z 1980 roku):

wiersz *Do Augusta Kussa*, II s. 17, I i III s. 8—9 — I — — — die gleich duft'gen Purpurrosen in den Lenz des Lebens glühten, II — — — w wiosnie życia kwitły światu —, III — — — w wiosnie życia kwitły świata —;

ten sam wiersz, II s. 18, I i III ss. 10—11 — I — Dass er vor des Todes jähem, unerforschem Abgrund steht —; II — — — nad przepaścią śmierci stoi niezbadana, stroną —; III — nad przepaścią śmierci stoi niezbadana, stroną —;

*Sonet*, II s. 36, I i III ss. 48—49 — I — — — und matt das Grün auf sonndurchglühtem Raine — — —; II — — — i w słońcu zieleń wyblakła na skraju —; III — — — i w słońcu wyblakła na skraju —;

*Dzwonek*, II s. 47, I i III ss. 72—73 — I — Da tönt vom Dörfchen ein Glöckchen — — —; II — W tem dzwonek dolatuje z wioski —; III — Wtedy dzwonek dolatuje z wioski —;

*Skarga*, II s. 64, I i III ss. 106—107 — I — Es schwanden Freude hin und Lust —; II — Wszelka uciecha zniknęła i radość —; III — Wielka uciecha zniknęła i radość —;

*Znad Bałtyku*, II s. 70, I i III ss. 118—119 — I — Es ist mein Herz, mein treues Herz —; II — To moje serce, me wierne serce —; III — To moje serce, mu wierne serce —;

*Pożegnanie*, II s. 74, I i III ss. 126—127 — I — Sie fordert wild der Waffen Schall —; II — On dzikim sprzyja odgłosom broni —; III — On dzikim sprzyja odgłosom broni —.

Wszystko wskazuje na to, że różnice w polskich tekstach są dziełem chochlika drukarskiego, któremu pozwolono jednak grasować jedynie w bardziej eleganckim wydaniu z 1980 roku.

Jeśli chodzi o błędy w przekładach to moje stwierdzenie z 1969 roku („polski przekład — z małymi wyjątkami — trzeba uznać za nieadekwatny zarówno z punktu widzenia wierności formalnej, językowej, jak i treściowej, poznawczej”) wydaje mi się obecnie zbyt łagodne. Nie rozwijam jednak tego tematu skoro konkretne uwagi z przed lat nie zostały uwzględnione, skoro — z drugiej strony — czytelnicy znający oba języki mogą sobie teraz wyrobić własne zdanie w tej sprawie, uzupełniając mój rejestr o dalsze dowody winy, przedstawiając tłumaczom swoje wątpliwości, albo też chwalać ich pracę.

Czytelnikom nie znającym języka niemieckiego należy się od recenzenta książki parę informacji.

W wierszu *Liebeswonne* (na s. 42) „ein Auge” niepotrzebnie zostało przeobione na „eine Auge”, a w przedostatniej zwrotce wiersza *Im Januar 1857* (na s. 62) słowo „beseelt” na „besselt”. Słowo użyte przez Kętrzyńskiego (w znaczeniu: ożywieni, natchnieni, inspirowani, zagrzewani — jak widać jest z czego wybierać) zostaje zamienione na słowo, które po niemiecku nic nie znaczy. Nie znaczy nawet „czujący w piersiach” — jak tego chce tłumacz.

W drugiej zwrotce wiersza *Aus Kranz an der Ostsee* (s. 110) Kętrzyński mówi o tym, że płonęła purpura róży (und der Rose Purpur glühte), tłumacz o tym, że róże cieszyły oko, natomiast w przedrukowanym tekście niemieckim jest „Purpur der Rosse” czyli purpura rumaków...

W tym samym wierszu (s. 114) dokonano dwu zmian w tekście Wojciecha Kętrzyńskiego — „am Stande” wydrukowano „imstande”, a słowo „der Mo-

skwicine' zamieniono na „der Moskowiter”... Dlaczego jednak tylko w tych dwóch przypadkach redaktor okazał się bardziej katolicki niż sam papież, dlaczego w innych miejscach nie wysłał się na ulepszenie niemieczyny młodego poety? Ciekawe też dlaczego tłumaczowi nie zmieniono słowa „Moskwin” na np. „Moskał”?

W wierszu *Die Götter* (s. 122) przedostatnia zwrotka błędnie zamknięta jest kropką. Usterka korektorska znajduje się też na s. 126 w przedostatniej zwrotce wiersza *Abschied*, która powinna kończyć się kropką a nie przecinkiem. Wreszcie na s. 134 w ostatniej zwrotce wiersza *Śmierć Władziunia* zamiast „kost's” powinno być tylko „kost”.

W 1938 roku Zakład Narodowy im. Ossolińskich wydrukował *Aus dem Liederbuch eines Germanisierten 1854—1862* na znacznie gorszym papierze, ale bez tylu usterek w druku.

Ograniczając się (w zasadzie) do przepisania tego, co napisał w 1968 roku, Andrzej Wakar w swoim wstępie do wydania z 1980 roku słusznie pominął kilka zdań, przede wszystkim zaś te, które mówiły: „Ale w połowie XIX wieku terror wobec ludności polskiej w Prusach był już bardzo wielki” (s. 92), oraz „I tak minęły chwile, w których jak pisał Gizewiusz, «odżywała na Mazurach narodowość polska, zdawałoby się, na zawsze pogrzebana»” (s. 111).

Wycofując się w paru miejscach Wakar nie modyfikuje jednak swego dawnego widzenia na życie Wojciecha Kętrzyńskiego, lecz ogranicza się do uzupełnienia szkicu biograficznego rozdziałem *Wydania i przekłady poezji Wojciecha Kętrzyńskiego*, rozdziałem niewątpliwie potrzebnym i cennym, w którym jednak autor zatrzymuje się w połowie drogi. Odnosi się to przede wszystkim do tej części, w której porzasta on na informacji, że Janusz Jasiński dotarł (po 1968 roku) do wszystkich rękopisów wierszy Wojciecha Kętrzyńskiego oraz że 29 wyselekcjonowanych utworów ukazało się w 1973 roku w książce *Wiersze nieznanne*.

W 1980 roku na konstatacji tej nie można poprzestać. Wybór dokonany w 1883 roku przez zainteresowanego autora można było oceniać autonomicznie, gdy jednak okazało się, że możemy porównać niewątpliwie tendencyjny wybór z całością dorobku, należało przeprowadzić tego rodzaju analizę krytyczno-historyczną, ponieważ prowadzi ona do wielu daleko idących wniosków zarówno na temat warsztatu poetyckiego Wojciecha Kętrzyńskiego, jak i na temat jego młodzieńczego światopoglądu. A ta ostatnia sprawa jest ważnym elementem oceny całego curriculum vitae kandydata na poetę, który stał się jednak wybitnym historykiem i działaczem społeczno-politycznym.

Wymownym przykładem tego, jaką wartość dla napisania nowego wstępu mogłaby mieć analiza nieznanych dotychczas wierszy Kętrzyńskiego (zarówno opublikowanych w 1973 roku, jak i tych, które nadal pozostają w rękopisie), jest chociażby sprawa wiersza *In der Fremde*, który to wiersz właśnie przez samego Wojciecha Kętrzyńskiego wybrany został w 1883 roku na inicjujący cały tomik. Nie łatwo jest znaleźć go w tych pięciu zeszytach, spisanych dwadzieścia lat wcześniej. Żmudna analiza tekstu — na którą tu nie ma miejsca — prowadzi jednak do hipotezy, że pierwotny wiersz — elegia o tym, że jakiś serdeczny druh zerwał więzy męskiej przyjaźni zakochując się w jakiejś dziewczynie, przerobiony został — po latach, dla celów doraźnych — tak gruntownie, iż przekształcił się w sztandarowy wiersz... o wydzwisku politycznym, w utwór, którym można było rozpocząć tomik *Aus dem Liederbuch eines Germanisierten*.

Autor wstępu nie zadał sobie jednak trudu wyciągnięcia praktycznych wniosków z tego, że odszukanie rękopisów oznaczonych w Ossolineum sygnaturą L.I 5489 stwarza szansę nie tylko na uzupełnienie naszej wiedzy, ale i na jej przekształcenie. Tę ostatnią szansę daje również bardziej pogłębiona analiza wspomnień Wojciecha Kętrzyńskiego z 1908 roku, jeśli się wykorzystają to, co można by określić jako poetycki dziennik przyszłego działacza narodowego.

Szkoda więc, że naśladować tłumaczy, którzy nie uwzględniają krytycznych uwag, Andrzej Wakar nie uwzględnił w swej interpretacji życia i działalności autora wierszy tego, co w 1968 roku było nieznanne, ale czego w 1980 roku nie można zbyć tylko lakoniczną informacją.

Rzecz znamienita: książka, w której powtarzają się i tłumacze i historyk, zawiera adnotację „wydanie pierwsze”.

**Edward Martuszewski**

Władysław Szlufik, *Szkolnictwo podstawowe na ziemiach zachodnich i północnych w latach 1945—1970*. Kielce 1980, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Kielcach, ss. 299.

Szkolnictwo na ziemiach zachodnich i północnych w różnych aspektach ujmowane, jest przedmiotem żywych zainteresowań nie tylko pedagogów, ale również historyków i socjologów<sup>1</sup>. Jednak przeważająca większość opracowań ujmuje dzieje szkolnictwa podstawowego w granicach regionów bądź też jednostek administracyjnych. Nieliczne prace naukowe, m.in. Anny Magierskiej<sup>2</sup> traktują o problematyce w sposób całościowy, choć dotyczą one tylko początków szkolnictwa podstawowego na ziemiach zachodnich i północnych. W sumie jednak dotychczasowy stan badań, a także systematycznie wzbogacany zasób źródeł, zwłaszcza przez publikowanie pamiętników i wspomnień nauczycieli, działaczy oświatowych i politycznych<sup>3</sup>, pozwolił na podjęcie prac podsumowujących naszą wiedzę o szkolnictwie podstawowym na ziemiach zachodnich i północnych.

Próbie syntezy podjął Władysław Szlufik, doświadczony badacz i znawca spraw pedagogicznych i oświatowych. Znacznie wcześniej, bo już w 1972 roku, wraz z Bolesławem Potyrałą, ogłosił pracę na temat szkolnictwa ogólnokształcącego na ziemiach zachodnich i północnych w latach 1945—1970, która w zasadzie po dzień dzisiejszy pozostaje jedyną rozprawą obejmującą tak szeroki temat i terytorium. Podjęcie przez W. Szlufika na nowo badań nad genezą i rozwojem szkolnictwa podstawowego w tych samych latach i na tym samym obszarze geograficznym może wydawać się przeciętnemu

1 Tylko w latach 1945—1960 sam Instytut Zachodni opublikował 66 pozycji zamieszczonych głównie w „Przeglądzie Zachodnim”. Zob. Przegląd Zachodni, 1960, nr 3, ss. 91—97. W dniach 21—23 kwietnia 1960. odbyła się w Poznaniu specjalna sesja naukowa pt. Szkoła i nauczyciel na ziemiach zachodnich, ibidem, ss. 79—91.

2 A. Magierska, *Początki szkolnictwa na ziemiach zachodnich i północnych w Polsce Ludowej, Rozprawy z dziejów oświaty*, 1976, t. 19, ss. 201—222; też: *Ziemia zachodnie i północne w 1945 roku. Kształtowanie się polityki integracyjnej państwa polskiego*, Warszawa 1978, ss. 234—256.

3 Przykładowo: *Trudne dni*, t. 3: *Dolny Śląsk we wspomnieniach pionierów*, Wrocław 1962; *Pierwsze lata władzy ludowej we wspomnieniach Opolan*, Katowice 1971; *Mój dom nad Odrą. Ze wspomnień Gogowian*, Zielona Góra 1973; *Z nadodrzańskiej ziemi. Wspomnienia Szczecnian*, Poznań 1974.